Numer poranny.

Nr 481. Kraków, Poniedziałek 2 Listopada 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Niedyskrecye Wilhelma II.

Kanclerz niemiecki podał się do dymisyi, której cesarz nie przyjął; ks. Bülow nie obstawał przy swem żądaniu, bo ten chytry, giętki i ambitny dyplomata, nie łatwo ustąpi ze swego wysokiego stanowiska. Powody dymisyi i jej nieprzyjęcia wyjaśnia komunikat urzędowy „Nordeutsche Allgemeine Zeitung“ — który poniżej podajemy.

Większa część zagranicznej i krajowej prasy zamieściła z powodu artykułu w „Daily Telegraph“ krytyczne uwagi przeciwko osobie cesarza. Wychodzono przytem z założenia, że cesarz dokonał tej publikacyi bez poprzedniego zawiadomienia strony miarodajnej, odpowiedzialnej za politykę państwa. To twierdzenie jest nieuzasadnione. Cesarz otrzymał był od pewnej angielskiej prywatnej osoby manuskrypt artykułu z prośbą o pozwolenie ogłoszenia go. Artykuł ten zawierał szereg rozmów cesarza z rozmaitemi angielskiemi osobistościami, które cesarz odbył w rozmaitych czasach. Zamiar ten miał na celu podać oświadczenia cesarza do wiadomości możliwie największemu kołu angielskich czytelników i przez to służyć sprawie dobrych stosunków między Anglią a Niemcami.

Cesarz polecił ten projekt artykułu przesłać kanclerzowi Rzeszy, który manuskrypt przekazał ministerstwu spraw zagranicznych z poleceniem, by go starannie skontrolowano. Ponieważ w sprawozdaniu ministerstwa spraw zagranicznych nie podniesiono żadnych zarzutów, zgodzono się (?) na opublikowanie (!!).

Kiedy kanclerz dowiedział się o treści artykułu po ogłoszeniu w „Daily Telegraph“, oświadczył cesarzowi, że sam nie czytał projektu, w przeciwnym razie podniósłby wątpliwości i odradzałby opublikowanie go. Kanclerz uważa się za to zajście osobiście odpowiedzialnym, w następstwie czego przedłożył prośbę o dymisyę. Cesarz nie uczynił zadość tej prośbie, natomiast na wniosek kanclerza pozwolił mu przez ogłoszenie wyż przedstawionego przebiegu sprawy odeprzeć niesprawiedliwe ataki na osobę samego monarchy.

Komunikat powyższy pełen wykrętnych niejasności, rzuca bardzo dziwne światło na jego autorów — a także na kanclerza i cesarza.

KRONIKA.

Kraków, 2 listopada.

Uroczystości św. Jana Kantego. Wczoraj zakończyły się ośmiodniowe uroczystości ku czci św. Jana Kantego w kościele św. Anny uroczystymi nieszporami z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i odśpiewaniem Te Deum. W procesyi po kościele wzięli udział profesorowie uniwersytetu w togach z prorektorem X. Gabrylem na czele; poprzedzali ich pedele z berłami akademickiemi. W orszaku procesyjnym postępowały nadto długie szeregi kleryków i duchowieństwa, korporacye katolickiej młodzieży uniwersyteckiej „Polonia“, nadto sodalicya akademicka, dziewczęta z feretronami, sztandarami, symbolami itp. Procesya zakończyła się około godziny kwadrans na ósmą wieczorem.

Na cześć p. Krechowieckiego odbyła się wczoraj po przedstawieniu „Syna królewskiego“ uczta w restauracyi Starego Teatru. Do stołu, pięknie przybranego kwiatami, zasiadło około 30 osób, wyłącznie ze świata dziennikarskiego i literackiego, tudzież panie Solska, Wysocka i Ordon-Sosnowska. Toast na cześć p. Krechowieckiego wygłosił redaktor Konopiński, który szczególniej podkreślił zasługi solenizanta jako prezesa towarzystwa dziennikarzy polskich. P. Solski natomiast podniósł literacką działalność p. Krechowieckiego, który następnie podziękował zgromadzonym w kilku serdecznych w wykwintną formę ujętych słowach.

Wiec państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych. Wczoraj popołudniu, w sali Rady miejskiej w Krakowie, odbył się wiec państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych z całej Galicyi. Wiec zwołało „Stowarzyszenie rządowych pomocniczych sił urzędniczych“, rozciągające swoją działalność na obwód sądu krajowego wyższego w Krakowie, czyli całą zachodnią Galicyę. Stowarzyszenie powyższe jest zawodową organizacyą tej kategoryi służby państwowej i wydaje swój własny organ miesięczny p. t. „Łączność“. Podobne stowarzyszenie istnieje we wschodniej części kraju, z siedzibą we Lwowie i w innych krajach austryackich. Stowarzyszenia działające w poszczególnych krajach połączone są w jeden centralny związek państwowy z siedzibą we Wiedniu. Związek ten liczy koło 7.000 członków na ogólną liczbę 12 tysięcy oficyantów i pomocników kancelaryjnych w całej Austryi. W Galicyi liczba tej kategoryi służby państwowej przenosi cyfrę 3.000. Na wczorajszym wiecu obecnych było kilkaset uczestników. Miasta prowincyonalne reprezentowane były przez delegatów. Przybyli również na wiec i przysłuchiwali się jego obradom zaproszeni posłowie krakowscy: Dr Petelenz, Sikorski i Zieleniewski. Bez zaproszeń przybyli posłowie: Daszyński i Dr Gross — naturalnie w celach agitacyjnych.

Wiecowi przewodniczył p. Kogutowicz z Krakowa. Referaty o położeniu pomocniczego personalu kancelaryjnego i jego żądaniach, wygłosili pp. Podgórczyk z Krakowa, i Pluciński ze Lwowa.

Położenie pomocniczego personalu kancelaryjnego, cechuje przedewszystkiem niepewność jutra, niepewność egzystencyi, a następnie w stosunku do wymaganej od niego pracy i dzisiejszej drożyzny produktów spożywczych, personal ten jest niedostatecznie wynagradzany. Według obowiązujących dotychczas przepisów służbowych oficyant czy pomocnik kancelaryjny, może być natychmiast nawet bez podania powodów ze służby wydalony i rzucony na pastwę losu.

Oficyant kancelaryjny pełni przeważnie funkcye urzędnika i jest za swoją czynność odpowiedzialnym prawie na równi z urzędnikiem. Tymczasem płacę pobiera, — jak wykazywali referenci — niejednokrotnie niższą od płacy zwykłego sługi państwowego, którego wynagrodzenie również bardzo wiele pozostawia do życzenia — w stosunku do obecnie panujących wymogów pracy i drożyzny.

Żądania oficyalistów i pomocników kancelaryjnych streszczają się głównie do dwóch punktów: ustawowego uregulowania stosunku służbowego, określenie ścisłe obowiązków i praw, oraz uregulowanie poborów stosownie do trzech najniższych rang urzędników państwowych.

Jako trzeci referent do punktu „organizacya“, przemawiał referentant centralnego związku w Wiedniu p. Hess. Referent nawoływał zebranych do organizacyi i skupienia się pod jednym sztandarem i w jednym szeregu.

Po przemówieniach referentów przemawiali posłowie. Pierwszy przemówił poseł Dr Petelenz, tłumacząc swoje i Koła polskiego stanowisko wobec żądań przez referentów postawionych. Poseł przyrzekł więc poparcie postulatów, uznając ich słuszność. Następnie przemówił p. Daszyński w tonie demagogicznym i agitacyjnym. P. Daszyński pomimo zastrzeżeń wybrał się na wiec na połów ochotników dla partyi socyalistycznej i poklasku dla działalności parlamentarnej posłów socyalistycznych. Nadzieje zdobyczy jednak zawiodły, ponieważ przewodniczący wiecu przedtem i później energicznie się zastrzegł przeciw wszelkiej partyjności. A referenci wyraźnie i bez wahania osądzili przywódców socyalistycznych — jako wrogów sprawy i interesu narodowego. Wyprawa więc nie udała się p. Daszyńskiemu i razem z innymi „towarzyszami“ partyjnymi opuścił zebranie — nie zrobiwszy „interesu partyjnego“.

Po przemówieniu agitacyjnem p. Daszyńskiego przemówił jędrnie i cięto p. Zieleniewski, który przewidział, że „zamiast żądać co razto więcej koron, dążyćby raczej należało, żeby za korony, które już się otrzymuje, dostać można więcej chleba“, o który głównie wszystkim chodzi.

Wreszcie jako ostatni przemawiał p. Dr Gross, który poprawę bytu materyalnego oficyantów i pomocników kancelaryjnych wskazywał w czteroprzymiotnikowej reformie wyborczej do gminy i Sejmu, a dalej twierdził, że położeniu nędznemu służby państwowej winni są agraryusze i rząd, który nic dla miast zrobić nie chce, a sprzyja zawsze żądaniom agrarnych stronnictw. Oto i wszystko. Poza tem p. poseł jako „dziki“ niczego nie przyrzeka.

Załatwiwszy się w ten sposób radykalny z biedą oficyantów i pomocników, oświadczył Dr Gross, że jest nie tylko „niezawisłym“, ale jeszcze „dzikim“ — nie ma zatem żadnych obowiązków i niczego nie przyrzeka. Zgromadzeni zdumieli się nad genialnemi komplikacyami Dra Grossa i zbudowali się jego dzikością, ale żałowali, że im przedstawiciel Kazimierza i Stradomia za dużo czasu zabrał.

W końcu uchwalono rezolucye referentów i zamknięto zebranie.

Nasi dorożkarze nie grzeszą uprzejmością i obowiązkowością w dzień WW. Św., przewyższyli jednak sami siebie. Jeden z naszych przyjaciół pisze do nas z tego powodu: w niedzielę popołudniu zniknęły z miasta dorożki. Przynajmniej na długiej przestrzeni od Akademii Sztuk pięknych wzdłuż plant po Wawel, — nie dostałem wczoraj fiakra... Spotkałem wprawdzie kilka dorożek wolnych, ale żadna nie chciała się zatrzymać, mimo moich usilnych wezwań. Jeden dorożkarz przystanął i zapytał surowo: a dokąd? Gdy się dowiedział, że chodzi o zwykły kurs w obrębie miasta, machnął pogardliwie batogiem i odjechał. Był to dzień WW. Świętych, w którym pół Krakowa podąża na cmentarz. Otóż nasi automedoni, którzy dzięki brakowi taksy i kontroli, dyktują ceny przy wyjazdach za rogatki, — korzystają z takiej okazyi, jak obowiązkowa niemal wycieczka za miasto, w dzień niepogodny, i nie chcą odbywać zwykłych kursów. Jest to bezwzględność, która zasługuje na skarcenie i powinna wywołać interwencyę władzy.

Dodajemy do słów powyższych, że skargi na dorożkarzy są dość częste, a pochodzą z dwóch źródeł: z taksy zbyt niskiej i lichego materyału, z jakiego rekrutują się woźnice dorożkarscy. W obu kierunkach powinna nastąpić reforma, a inicyatywa należy do Magistratu i policyi. Może także dorożki samochodowe, które nam obiecują, poskromią cokolwiek fiakierskie fantazye...

Ze sceny ludowej. W niedzielę ukazała się na scenie ludowego teatru „Matka domu Dobratyńskich“, pięcioaktowa tragedya, przetłómaczona ze słynnej „Ahnfrau“ Grillparcera i dostosowana do stosunków polskich. Nie wiadomo dlaczego teatr ludowy wystawił „Matkę Dobratyńskich“ właśnie w niedzielę, gdy ani artyści nie nauczyli się jeszcze ról na pamięć (zdaje się, że ich nawet nie czytali?), ani reżyserya nie przyłożyła swej ręki do wystawy sztuki, ani nie postarano się o jakiekolwiek możliwe dekoracye. Zdaje się, że dyrektor teatru przeczytawszy tragedyę, w której giną przy końcu (w grobowcach rodzinnych) wszyscy prawie bohaterowie, a w ciągu akcyi ukazuje się kilka razy duch „matki domu Dobratyńskich“ — przez dziwną asocyacyę wyobrażeń wyszukał podobieństwo między tą cmentarną sztuką a... dniem zadusznym i w owym dniu postanowił przedstawić ją publiczności. Za przykład służyła mu dyrekcya teatru miejskiego, która w owym dniu rokrocznie wystawia podobną (tylko daleko gorszą) sztukę z duchami i grobami. Że Poleński chciał rzeczywiście swoją wczorajszą publiczność nastroić na ton grobowo-cmentarny, dowodzi ta okoliczność, że usunął z teatru orkiestrę. Nawet gramofon, rozdzierający się w sobotę podczas pauz, w zastępstwie orkiestry, zamilkł...

Niestety — przedstawienie wypadło słabo. Artyści nie wiedzieli, co mają mówić na scenie, a słów za suflerem powtarzanych nawet nie rozumieli. Przytem co za okropne dekoracye?!! Te same kulisy, które w „Bohaterze przedmieścia“ wyobrażały t. zw. „olszę“ za cmentarzem rakowickim — w tragedyi Grillparcera przedstawiały lasy Szumawy lub choćby (przy translokacyi przekładu) tylko jaką z puszcz polskich, kryjącą rozbójników!...

Wnętrze zamku z XVIII w. wyglądało zupełnie tak samo, jak pokój „obywatelki z Krowodrzy“ w wodewilu pod tym samym tytułem.

Artyści, ubrani w jakieś oryginalne stroje, grali niedbale. P. Sarnowski (Jaromir) tylko ręce rozkładał i powtarzał za suflerem słyszane wiersze, p. Konarski (wojewoda) zachowywał się nieco poprawniej, a p. Grabowska (Klara) krzyczała głosem, którym umarłego z grobu wyciągnął. Publiczność zaciekawiona intrygą dramatu klaskała i to powinno być dla dyrekcyi wskazówką, że sztukę posiadającą wartość literacką, napisaną przez głośnego pisarza, należy staranniej wystawiać. Wogóle teatr ludowy w żaden sposób nie może schodzić na poziom prowincyonalnej budy. Nie wymagamy ani nadzwyczajnych dekoracyi, ani okazałych strojów, trzeba jednak zachować pewien stopień zwykłej, teatralnej przyzwoitości i pamiętać, że teatr ludowy ma także pewną kulturalną misyę do spełnienia...

Druga wycieczka rękodzielnicza do Wiednia. Dnia 8-go listopada b. r., t. j. w niedzielę o godzinie 2-giej popołudniu wyruszy z dworca głównego zorganizowana przez Instytut dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie i pod jego przewodnictwem II-ga grupa wycieczki rękodzielników z Krakowa i okręgu Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej do Wiednia celem zwiedzenia wystawy rękodzielniczej, urządzonej staraniem Urzędu dla popierania przemysłu we Wiedniu, Severingasse 9. Grupa ta obejmuje następujące rękodzieła: stolarzy, tokarzy, piekarzy, rymarzy, krawców, szewców, kuśnierzy i fabrykantów wody sodowej. Rękodzielnicy, tak majstrowie jak i czeladnicy, mający zamiar ewentualnie przyłączyć się do wycieczki, zechcą zgłaszać się do dnia 6-go b. m. w Instytucie dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 4, gdzie za staraniem się tegoż Instytutu otrzymają 50-procentowe zniżki kolejowe do Wiednia i z powrotem.

Sekcya zwłok Jaszewskiego, zabitego przez żołnierzy 20 p. p. w zeszłym tygodniu, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano, przy współudziale organów sądowych, wojskowych i cywilnych.

Herbaciarnia ludowa otwartą została wczoraj w domu przy ul. św. Krzyża l. 10. Dobroczynna ta instytucya, istniejąca od paru lat, rozwija się z każdym rokiem i ma coraz liczniejszą klientelę. Nie może ona jednak utrzymać się z własnych dochodów, — gdyż pobiera nadzwyczaj niskie opłaty od swych ubogich gości, to też materyalne poparcie herbaciarni ze strony publiczności jest bardzo pożądane i zasłużone.

Niewdzięczny syn. Stanisław Adamowicz, 20-letni młodzieniec, zamieszkały w Ludwinowie, wydalił się przed paru dniami z domu ojca i zamieszkał w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej z włóczęgą Maryą Korczyńską.

Ojciec Stanisława, Józef Adamowicz, dowiedziawszy się, gdzie syn mieszka, udał się do niego dnia 31 października, po godzinie 10 w nocy, aby go skłonić do powrotu do domu. Syn jednak zobaczywszy wchodzącego do mieszkania ojca, ukrył się pod łóżkiem, a gdy go ojciec stamtąd wyciągnął, porwał nóż kuchenny i rzucił się na ojca, lecz obecny w mieszkaniu Antoni Woźniakowski, murarz z Ludwinowa, wyrwał Stanisławowi nóż i ubezwładnił „obiecującego synalka“.

Z teatru.

„Syn królewski“, dramat w 3 aktach Adama Krechowieckiego.

Ciekawa, tajemnicza i zawiła historya tego okresu naszych dziejów, który nastąpił po opopei Chrobrego, nęciła słusznie poetów i historyków. Mimo to pozostała dotąd niewyjaśniona, dla braku ścisłych źródeł współczesnych i może dlatego dostarcza wybornego materyału dla poezyi. Postać Mieczyława II jest istotnie dramatyczna. Opadło na niego ciężkie brzemię olbrzymiego dziedzictwa geniusza i chwały Wielkiego Bolesława. Stanął na czele ogromnego państwa, którego granice, od Łaby do Dniepru i od Dunaju do Bałtyku — wyrąbał płomienny miecz Chrobrego. Z chwilą jednak, kiedy zabrakło Twórcy państwa, wszyscy sąsiedzi, tylokrotnie przez niego zwyciężani i upokorzeni, ruszyli na Polskę, licząc na niedoświadczenie młodego króla. Czesi, Węgrzy i Niemcy najechali polskie granice i Mieczysław zaraz po wstąpieniu na tron musiał staczać krwawe boje. Gnuśnym wcale nie był; ten niesprawiedliwy przydomek doczepiono mu znacznie później, ale był nieszczęśliwym, a zdaje się nie znał sztuki rządzenia, którą w tak wysokim stopniu posiadał jego ojciec. Pierwsze wojny prowadził zwycięzko, mając jeszcze pod sobą całe Bolesławowe rycerstwo, zahartowane w półwiekowych walkach, ale osłabiły go i podkopały wewnętrzne zamieszki. Z jednej strony podniosła głowę na równinach i w lasach Mazowsza pogańska reakcya, z drugiej pojawił się pretendent do tronu w osobie Bezpryma czy Bezpraima, syna Bolesława i Judyty węgierskiej. Wojny domowe, które się stąd wywiązały, wypędziły Mieszka z Polski i zmusiły go do szukania pomocy u cesarza niemieckiego, brata jego żony Ryksy. Hołd, złożony w Merseburgu cesarzowi, pomógł wprawdzie Mieczysławowi do odzyskania tronu, ale go pohańbił na zawsze i podał w pogardę u potomności. Został na zawsze Gnuśnym; a polityka jego żony Ryksy była — także według legendy — pierwszą próbą niemieckich intryg w Polsce.

Na tem tle roztoczył p. Krechowiecki swój dramat, którego bohaterami są Mieszko II i ów na pół legendarny Bezprym, jego brat przyrodni i główny antagonista. Współzawodnictwo braci, klęskę Mieszka i jego tragiczny powrót po hołdzie w Merseburgu odmalował autor silnemi barwami, wiążąc zręcznie akcyę historyczną z miłosną intrygą, będącą już tylko poetyczną fantazyą. Mieszko kocha piękną Dąbrówkę, córkę pogańskiego arcykapłana Mojmira, co wywołuje gwałtowny konflikt pomiędzy nim a Ryksą i przyspiesza jego upadek.

Potężną scenę obłędu Mieszka, zgnębionego okropnem upokorzeniem, jakiego doznał przez złożenie hołdu odwiecznemu wrogowi Polski, kończy się ten dramat, który jest niezawodnie dziełem wysokiej kultury i niepospolitej inteligencyi.

W wykonaniu znać było połączone usiłowania artystów, aby dać jaknajlepszy wyraz pomysłom autora. P. Solski wyczerpał całą skalę uczuć i wzruszeń, charakteryzując silnie i plastycznie wszystkie fazy tragedyi Mieszka. Pani Wysocka i pani Solska rywalizowały z sobą w doskonałem odtworzeniu obu ról kobiecych. P. Sosnowski bardzo wyraziście odegrał rolę Bezpryma, p. Sobiesław był szlachetnym palatynem, a p. Weichert charakterystycznym okrutnikiem. Teatr przepełniała wytworna publiczność, która nie szczędziła oklasków wykonawcom i autorowi.

Telegramy

z dnia 2 listopada.

Spokój w Pradze.

Praga. Przedpołudnie w niedzielę minęło zupełnie spokojnie, dzięki temu, że żandarmerya i policya odcięły i obsadziły Przykopy.

Praga. Także i wieczór niedzielny minął spokojnie.

Lojalne manifestacye w Bośni.

Sarajewo. Dziś przed południem na żądanie 20 radnych odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, które uchwali wysłać deputacyę do cesarza, dla wyrażenia podziękowania za aneksyę imieniem stolicy.

Sarajewo. W drugiej połowie miesiąca listopada uda się wielka deputacya katolickich Chorwatów pod przewodnictwem katolickiego episkopatu do Wiednia dla wyrażenia cesarzowi hołdu i podziękowania za aneksyę.

Opróżnienie Sandżaku.

Sarajewo. Ostatnie wojska piesze z N. Bazaru przybyły tu. Konnica i artylerya są jeszcze w drodze.

Skład sejmu dalmackiego.

Zadar. Na 41 posłów do sejmu, których świeżo wybrano, przypada 17 Chorwatów, 7 zwolenników samoistnej organizacyi chorwackiej partyi, 7 Serbów i 6 włoskich autonomistów.

Urzędowa „Rossija“ o zamknięciu szkół polskich.

Petersburg. Z powodu zamknięcia szkół polskich w Warszawie urzędowa „Rossija“ wystąpiła z artykułem wstępnym, czyniącym wymówki prasie warszawskiej, iż odezwała się zbyt późno. W końcu gazeta pisze: „Prasa polska zapomniała, iż zapóźno jest stosować środki zapobiegające przestępstwu, gdyż wszystkie nici i wszystkie nazwiska będą ustalone przez śledztwo sądowe, że hamować szaleńców było obowiązkiem rodziny polskiej. Prasa nie zrozumiała, że nie domagano się od niej ani polemiki, ani obrony przestępców, lecz energicznego oddziaływania (?) na rodzinę polską. Spodziewamy się, iż obecnie samo sfanatyzowane (?) społeczeństwo polskie ocknie się, zobaczywszy, iż rząd prowadzi walkę z przestępcami (więc dzieci, pozbawionych nauki, są przestępcami! Red.) przy pomocy wszelkich (?) środków i że tylko zaniechanie bezrozumnych występków da możność władzy wyższej w kraju po pewnym czasie powrócić do stosunków normalnych i przywrócić szkoły“.

Interpelacya o zamknięcie szkół polskich.

Petersburg. Koło polskie postanowiło wnieść do Dumy interpelacyę z powodu zamknięcia szkół polskich w Warszawie. Przywódcy niektórych stronnictw główniejszych oświadczyli gotowość podpisania tej interpelacyi, która prawdopodobnie będzie wniesiona na posiedzeniu poniedziałkowem lub środowem.

Rabunki w Rosyi.

Kiszyniew. (Pet. Aj. tel.) Ośmiu rabusiów napadło w pobliżu stacyi Chocim na pocztę i **zrabowało 79.700 rubli. Woźnica i strażnik zginęli**, trzej ludzie z eskorty zranieni.

Ruch konstytucyjny w Egipcie.

Kairo. (Niem. tow. kabl.) Rada ustawodawcza wystosowała adres do Khedywa, **z żądaniem nadania Egiptowi konstytucyi.**

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

PRZEWODNIK ADRESOWY

firm chrześciańskich Galicyi i Śląska

które okolica winna popierać.

Alwernia, Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

***Babice** p. Alwernia,* Handle tow. mieszanych KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracye: JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko, J. KLIMCZAK.

Bochnia, TOWARZYSTWO ZALICZKOWE. BORZĘCIN, Mleczarnia (masło deser.) Jan Kędzior.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów, Handle tow. mieszanych FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciężkowice; Apteki: MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucye BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy: FRANCISZEK NOWAK.

Masarze: M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowiec, Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

***Gać** p. Markowa,* Handle tow. mieszanych: KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych KOPYCIŃSKI JAN.

***Gogoszów** p. Mogilany,* Handle tow. miesz.: KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce, Handle tow. mieszanych: DRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczowie: JAN RYBAK.

Fryzyerzy: LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.

Zegarmistrze: STEFAN OLSZEWSKI

Klecza górna, Handle tow. mieszanych. KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencye:
AGENCYA HANDLOWO-TECHNICZNA INŻ. CZARNOWSKI EDMUND Garbarska 7.
Mr. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski. Główne zastępstwo Wyrobów Słowiańskich, Smoleńsk 21.

Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska l. 15.

Apteczne składy:
HANAK J., Szewska l. 5.

Banki i instytucye finansowe:
BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu Rynek l. 25.
FILIA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek 21.
BANK ZIEMSKI Rynek l. 25.

Blacharskie pracownie:
KUCZYŃSKI Feliks, Krzywa l. 6.

Bławatnych towarów handle:
NEUWERT JÓZEF, Sukiennice l. 1.
NIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice l. 24—25.

Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska l. 47.

Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka l. 7.
PIASECKI ADAM, Długa 10.

Elektrotechniczne Zakłady:
KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.

Farb Perfum i art. sportowych składy:
REIM i Sp., Rynek l. 37.

Fotograficzne Zakłady:
MIEN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.

Fryzjerzy:
KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.

Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.

Haftów pracownia:
ANTONINA PIĘTKOWA, dawniej w Czernichowie obecnie w Krakowie Grodzka 23.

Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:
FISCHER MARYA. Rakowicka 14.
PODGÓRSKI JAKÓB, Półwsie Zwierzyn. Kościuszki l. 59.

Kawiarnie drugorzędne:
KOŹIARSKA M., Rynek Kleparski l. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek l. 6.

Kolonialne handle i restauracye:
AKSMANN L., Floryańska l. 31.
HAWEŁKA ANTONI, Rynek gł. l. 35.
MACKIEWICZ ŁUKASZ, Długa 34.
KUMIERCZYK J., Anny l. 2.

Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek l. 7.

Krawieckie zakłady damskie:
NIŻYŃSKA ANTON., Grodzka l. 39.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek l. 19, II p. A. B.

Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, I p.

Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1

Lecznicze Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego doc. uniw. Jagiell., Rynek Klep. l. 12.

Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK Karmelicka l. 36.
BIURO KONCES. przez Nam. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, św. Jana l. 2, I p.

Mąki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska l. 11.

Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JÓZEF, Floryańska l. 51. Filie Szpitalna 17, pl. Maryacki 2.

Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ, św. Krzyża l. 13.

Mleczarnie:
DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska l. 12.
MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE, Podwale l. 6.

Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska l. 26.

Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki l. 9.

Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice. l. 1.

Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32

Restauracye:
WÓJCIK PAULINA, Sienna l. 6.

Rolet i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. l. 8.

Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.

Ryb handle:
ERAZM BROCZKOWSKI, Rybaki 2.

Służby wszelkiej kategoryi biura:
ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.

Studniarze:
ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec l. 88 (naprzeciw Klasztoru).

Szczotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15

Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.

Witrażów Zakład i wyrób mozaiki:
ŻELENSKI S. Gabryel, Swoboda 2.

Krosno, Tkackich wyrobów Fabryki: TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO“

Restauracje: TANIA KUCHNIA.

Krościenko nad Dunajcem Handel towarów mieszanych: ANTONI WÓJCIK.

Krynica, Apteki: NITRIBIT HENRYK

Leżajsk, Apteki: KIJAS HENRYK.

Limanowa, Handle tow. mieszanych: KAŁENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencye dziennik. i biura ogłoszeń. SOKOŁOWSKI PASAŻ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka Fabryka makaronów „Bronisława“ BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. miesz. KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki: AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.

Majdan Zbydniowski, Handle tow. miesz. KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych: DĘBICKI Antoni. ŁOJCZYK J.

Myślenice, Fryzyerzy: MIECZYSŁAW PAPIERNIK.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie: DUŹNIAK JAN, ul. Długosza.

Piekarnie: SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie: HUBICKI M.

Okocim, Browar: GÖTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

OCHOTNICA, hadle tow mieszanych Kółko rolnicze.

Opawa, Kawiarnie: RAJDA FRANCISZEK.

Przemyśl, Finansowe Instytucye: TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNICZEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki: KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. miesz.: KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów, Restauracye: INGLOD

***Sokolniki** p. Nadbrzezie,* Handle tow. miesz KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby: KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróże, Restauracye: LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucye: POW. KASA OSZCZĘDNOSCI.

Kolonialne handle: KANTOREK IGNACY.

Szewskie pracownie: ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (filia w Andrychowie).

Restauracye: SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie: PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie: PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar: TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz: KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy: BOROWSKI.

Lecznicze Zakłady:
SANATORYUM DLA PIERSIOWO CHORYCH D-ra DŁUSKIEGO.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.

Masarze: GALICA JÓZEF.

Restauracye. KUCHNIA LUDOWA.

Zegiestów ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Zmigród, Finansowe instytucye: TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Zółkiew. Rzeźbiarskie pracownie: JÓZEF LASKO rzeźba kościelna i salnow

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.